



Edyta Czop<sup>1</sup>

**P. Bojarski, *1956 Przebudzeni*, Wydawnictwo Agora,  
Warszawa 2016, ss. 455**

„To był niezwykle, szalony rok. (...) Jestem z pokolenia, dla którego Polski Październik mitem był tylko. Ale ten mit stworzył dla nas przestrzeń myślową, wyznaczył inną pamięć historyczną, pozwalał korzystać szeroką garścią z tego dorobku, który wtedy – w latach 1956–1957 – ujrzał światło dzienne i wnet został skonfiskowany. Na szczęście pamięci nie można było skonfiskować” (Michnik 2016: 7). Takimi słowami Adam Michnik rozpoczyna swój tekst poświęcony Październikowi 56, czasowi oczekiwać na zmianę, związanych z tym debat i nadziei.

„Odwilżą” nazwano umownie przemiany zachodzące w ZSRR od śmierci Józefa Stalina w 1953 r., które rzutowały również na sytuację w Polsce i pozostałych państwach demokracji ludowej. Nie bez znaczenia były spadek autorytetu Kremla, zmiany w sprawowaniu władzy, pierwsza nieśmiała krytyka dotychczasowego stylu sprawowania władzy podczas II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Stopniowo na systemie pojawiało się coraz więcej rys. W kręgu tych tendencji pozostawało także łagodzenie represji, wypuszczanie więźniów, choć równocześnie nadal skazywano np. za szpiegostwo. Liberalizacja wkroczyła także do świata kultury, co przekładało się na zmiany w mentalności społeczeństwa. Dla przeobrażeń w Polsce niebagatelne znaczenie miał XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wygłoszony na nim referat Nikity Chruszczowa, zarówno ten jawny jak i tajny, oraz śmierć Bolesława Bieruta. Zwłaszcza to ostatnie wydarzenie odbiło się na sytuacji w partii, inicjując walkę o schedę po I sekretarzu.

---

<sup>1</sup> Dr hab. Edyta Czop, prof. UR, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: edaczop@gmail.com

Trudno jednoznacznie wskazać to jedno jedyne zdarzenie, które rozpoczęło liberalizację systemu i ograniczenie jego represyjności. Cały proces był wielokierunkowy, rozłożony w czasie, uzależniony od zmian zachodzących w Związku Radzieckim, od sytuacji międzynarodowej. Na jego przebieg miały także wpływ nastroje społeczne oraz podziały wewnętrzne w kierownictwie PZPR i konsekwencje walki o władzę. Z tych powodów przebieg „odwilży” był złożony i długotrwały, momentami niekonsekwentny.

Powszechnie przełom roku 1956 wiązany jest z powstaniem poznańskim oraz zmianą na szczytach władzy, którym towarzyszyły obawy ewentualnej interwencji radzieckiej. Symbolem 1956 r. stała się z jednej strony tragiczna ofiara poznańskiego czerwca, trzynastoletni Roman Strzałkowski, z drugiej zaś powracający do władzy Władysław Gomułka.

Bunt społeczny, który rozpoczął się w Poznaniu 28 czerwca 1956 r., choć początkowo przybrał formę żądań ekonomicznych, wkrótce przerosł się w walkę o sprawiedliwość społeczną i prawa polityczne. Żądania „Chcemy chleba” i „Precz z komunistami” zlewały się w jedno. Społeczeństwo, w którym obniżył się poziom strachu, odważnie pokazało swój sprzeciw wobec władzy i systemu głoszącego zasady równości i sprawiedliwości społecznej, a równocześnie łamiącego je.

W związku z protestem pojawia się pytanie: gdzie należy szukać genezy zmian mentalności społeczeństwa polskiego? Kiedy nastąpił moment zwrotny? Jakie czynniki legły u podstaw przekształceń politycznych, społecznych i gospodarczych w 1956 r.?

Częściowych odpowiedzi udziela praca Piotra Bojarskiego. Autor patrzy na rok 1956 jako rok przebudzenia społeczeństwa. Równocześnie szuka źródeł tego przebudzenia, bazując na wybranych wydarzeniach z 1956 r. widzianych z perspektywy ówczesnych ich uczestników i obserwatorów.

Warto sobie uświadomić, że „bunt” narastał stopniowo od momentu śmierci Józefa Stalina. By społeczeństwo mogło upomnieć się o swoje prawa w 1956 r., musiało przebudzić się, dojrzeć. W pracy Piotra Bojarskiego można prześledzić tę drogę. W poszczególnych częściach, nasuwa się określenie „odcinkach”, autor szuka źródeł zmiany. Bierze pod lupę różne grupy społeczne i zawodowe, na przykładach losów swych bohaterów opisuje zachodzące zmiany.

Opowieść o polskim roku 1956 przybiera różne odcienie szarości. Z jednej strony tragedia w Poznaniu – wojsko strzelające do manifestującego tłumu, ale tuż obok uwięzione rodziny pracowników Urzędu

Bezpieczeństwa, zlinchowany przez tłum pracownik organów bezpieczeństwa. Swe miejsce znalazły w publikacji także protesty w Bydgoszczy, zwykle pomijane, przysłonięte Czerwcem i Październikiem. Ich przypomnienie ma niebagatelne znaczenie dla uczestników, zwłaszcza osób skazanych w 1957 r. za chuligaństwo. Mimo prób ich rehabilitacji podejmowanych po 1989 r. nadal wielu z nich żyje z piętnem „chuligana”.

Swą opowieść znajdują też w książce Bojarskiego Polacy biorący udział w powstaniu węgierskim, wiecujący razem z Węgrami, obserwujący skutki radzieckiej interwencji, będący wreszcie na celowniku węgierskich służb specjalnych.

Opowieść o przebudzeniu społeczeństwa to także historia kręcenia filmu Andrzeja Wajdy „Kanał”. Obok zagadnień związanych bezpośrednio z filmem i jego przyjęciem pojawia się kwestia Powstania Warszawskiego, stosunku do niego oficjalnych władz i społeczeństwa, zwłaszcza jego uczestników.

Ważne miejsce w monografii zajmuje rewolucja w „Po Prostu” – problem podejmowania przez dziennikarzy nowych tematów czy raczej w miarę otwartego pisania o trudnych sprawach, ale też rozliczenia z własnych fałszywych przekonań, zauroczeń, łatwowierności. Autor kreśli obraz młodych próbujących naprawić system, w który wierzyli, pragnących zmian. Jak wspomina Stefan Bratkowski, „Wiedzieliśmy, czego nie chcemy: tego, co było. Ale tak prawdę mówiąc, wcale nie wiedzieliśmy, co mamy robić z tym całym socjalizmem. Chcieliśmy demokracji, ale nie mieliśmy koncepcji, jak to ma wyglądać i jak to zrobić” (Bojarski 2016: 108). To pragnienie zmiany, choć nie do końca wiadomo, w jakim kierunku, to również część polskiej odwilży.

Praca Piotra Bojarskiego proponuje inne ujęcie Polskiego Października. Autor patrzy na jego przyczyny, przebieg i bezpośrednie skutki przez pryzmat jednostek – zaangażowanych w przewrót bezpośrednio lub pośrednio. Dzięki temu czytelnik ma możliwość poznania ówczesnych nastrojów. Bojarski pokazuje obawy swych bohaterów i ich bliskich. Oddaje frustracje społeczeństwa czy raczej ludzi, ich zmęczenie codziennością, gniew na rozdźwięk między propagandą i przemówieniami a zwykłym życiem, rzeczywistością, szarą, przez długi czas naznaczoną strachem. Rozdział zatytułowany „Zaplute karły wracają do życia” to z jednej strony opowieść z pozytywnym zakończeniem, ale z drugiej – tragedia. Najpierw lata więzienia za działalność w podziemiu, potem życie niby w społeczeństwie, ale jednak na

jego obrzeżach. Wilcze bilety, konsekwencje dla rodziny, zwolnienia z pracy. Przeszłość niejednokrotnie powracała do nich w najmniej oczekiwanych momentach.

W publikacji jest też miejsce na opisanie zmian w mentalności społeczeństwa. Jest jazz i bikiniarze, ówczesne życie towarzyskie. Autor śladami jednego ze swych bohaterów oprowadza czytelnika po ówczesnych lokalach, w których zbierali się artyści, śmietanka towarzyska, ale też snoby i osoby kojarzone powszechnie z marginesem społecznym. Siłą opracowania jest odwołanie się do uczestników, odtworzenie ich przeżyć, oczekiwań i rozczarowań, spojrzenie z perspektywy czasu. Zabawa przeplata się z frustracją, strachem.

Zamieszczone fragmenty z ówczesnych artykułów prasowych pozwalają oddychać tamtą atmosferą. Pokazują, jak rzeczy błahe przeplatały się z ważnymi informacjami, których wagę w pierwszym momencie trudno było pojąć, docenić. Zamieszczane informacje z gazet dają wyobrażenie, jak ważne i trudne tematy stopniowo przebijały się do świadomości społecznej. Z drugiej strony ukazanie tematyki trudnej politycznie w zderzeniu z tekstami o nowych telewizorach, realizacji planów etc. pokazuje, czym ludzie żyli na co dzień w 1956 r.

Swe miejsce w tej narracji mają także tarcia i zmiany w partii oraz osoba Władysława Gomułki. Także i w tym wypadku na plan pierwszy wysuwają się ludzie, tym razem związani z władzą, ich obawy, nadzieje, rozczarowania, żal.

Praca Piotra Bojarskiego nie jest kolejną monografią polskiej odwilży, jest natomiast opowieścią o dojrzewaniu społeczeństwa do walki o swoje prawa, o dojrzewaniu kierownictwa partii do zmian, powolnej liberalizacji. Jej główną siłą jest ukazanie przemian z perspektywy jednostki. „Wielka polityka” niby pozostaje w tle, ale jest cały czas obecna, wpływa bowiem na losy zwykłych ludzi.

## Literatura

- Bojarski P., 2016, *1956 Przebudzeni*, Warszawa.
- Michnik A., 2016, „O roku ów” (*kilka przypuszczeń na temat Polskiego Października*) [w:] *1956 (Nieco) inne spojrzenie. Eine (etwas) andere Perspektive*, red. J. Kochanowski, J. Von Puttkamer, Warszawa.